



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 76 (1824), 5 czerwca 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski

Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski

Jolanta Szymańska • Marcin Terlikowski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Ku statusowi mocarstwa – zagraniczne bazy wojskowe Turcji

Karol Wasilewski

Rozbudowa sieci zagranicznych baz wojskowych stanowi realizację wizji prezydenta Recepta Tayyipa Erdoğan, który chce uczynić z Turcji mocarstwo globalne. To także efekt długofalowych przeobrażeń w tureckiej polityce bezpieczeństwa, co nadaje programowi rozbudowy baz trwały charakter. W średniej perspektywie może on wzmocnić pozycję Turcji na Bliskim Wschodzie i w NATO. Jednocześnie jednak zwiększy asertywność państwa, przez co stanie się ono jeszcze trudniejszym sojusznikiem.

Mocarstwowe aspiracje. Przed ubiegłorocznymi wyborami prezydenckimi Recep Tayyip Erdoğan zapowiadał, że podstawowym celem polityki zagranicznej pod jego rządami będzie uczynienie z Turcji „państwa lidera”. Według tej wizji Turcja ma być mocarstwem globalnym i jednym z najważniejszych „centrów” wyłaniającego się „wielobiegunowego” porządku międzynarodowego. Ten status powinien zostać osiągnięty do 2023 r., gdy przypada stulecie istnienia Republiki Turcji. Do tego czasu państwo powinno też należeć do grona dziesięciu największych gospodarek świata. Nie tylko podkreślałoby to jego mocarstwową pozycję, lecz także wzmacniałoby materialne możliwości prowadzenia aktywnej polityki zagranicznej. Kolejnym elementem, który sprzyja realizacji wizji „państwa lidera”, jest rozbudowa systemu zagranicznych baz wojskowych. Dzięki nim Turcja będzie w stanie m.in. lepiej chronić swoje poszerzające się interesy.

Koncepcje Erdoğan są pokłosiem długofalowych zmian w tureckiej polityce bezpieczeństwa, zapoczątkowanych jeszcze w latach 80. XX w. Wiązały się one z reakcją na nowe wyzwania i zagrożenia, jak działalność terrorystycznej Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) z terytorium państw ościennych czy destabilizujący wpływ regionalnych kryzysów na Turcję. W konsekwencji tureccy decydenci, którzy tradycyjnie wąsko rozumieli bezpieczeństwo – ograniczając je do zapewnienia integralności terytorialnej – zaczęli je definiować szerzej. Kulminację tej tendencji stanowi obecna ofensywna i wyprzedzająca doktryna bezpieczeństwa, zaznaczająca się zwłaszcza w działaniach wymierzonych w PKK. W jej ramach Turcja deklaruje gotowość zwalczania zagrożeń u źródeł, a więc także poza jej granicami. Innym przejawem zmian jest wzrastająca skłonność Turcji do projekcji siły do obrony własnych interesów, zauważalna np. w podejściu państwa do sytuacji we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego. U jej źródeł leżą przede wszystkim konsolidacja władzy w rękach obecnego prezydenta (perspektywa średnioterminowa) i wzrost potęgi gospodarczo-militarnej Turcji w ostatnich dekadach (perspektywa długofalowa).

Zagraniczne bazy wojskowe. Turcja posiada bazy na terytorium czterech państw – Somalii, Kataru, Iraku i Syrii – oraz w tzw. Tureckiej Republice Północnego Cypru (TRPC). Największa w TRPC, której liczebność szacuje się na ok. 30 tys. żołnierzy, służy przede wszystkim zapewnieniu gwarancji bezpieczeństwa uznawanemu wyłącznie przez Turcję parapaństwu i wpływaniu na tzw. problem cypryjski w celu zabezpieczenia interesów cypryjskich Turków i samej Turcji jako państwa gwaranta. Bazy w Somalii (ok. 200 żołnierzy) i Katarze (docelowo 3 tys. żołnierzy) mają na celu budowę i wzmacnianie sojuszy

dwustronnych, intensyfikację współpracy wojskowej i pozyskiwanie rynków zbytu dla tureckiego przemysłu zbrojeniowego, zapewnianie obu państwom bezpieczeństwa czy demonstrowanie intencji politycznych tureckich władz i projekcji siły. Dwie ostatnie kwestie są szczególnie aktualne w przypadku Kataru uwikłanego w [spór dyplomatyczny z arabskimi państwami Zatoki Perskiej](#). Z kolei instalacje w Iraku i Syrii, których liczebność nie sposób oszacować, mają charakter wysuniętych baz operacyjnych. Są one zlokalizowane w kilkunastu miejscach na terytoriach obu państw i służą głównie walce z PKK, rozpoznaniu i wywiadowi oraz wspieraniu lokalnych partnerów, a co za tym idzie – również działaniom niekonwencjonalnym.

Mimo że bazy mają odmienną charakterystykę, wszystkie sprzyjają osiągnięciu podstawowych celów tureckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Wzmacniają pozycję międzynarodową Turcji, zwłaszcza w regionie Bliskiego Wschodu, pomagają w podkreśleniu mocarstwowego wizerunku państwa i zabezpieczeniu jego interesów na obszarach postrzeganych przez tureckich decydentów jako strefy uprzywilejowanych interesów. Dlatego też tureckie władze rozważają rozbudowę systemu zagranicznych baz wojskowych. Najbardziej zaawansowana jest kwestia utworzenia w TRPC bazy morskiej. Według tureckich mediów dowództwo marynarki wojennej przedłożyło już rządowi stosowną propozycję. Turcja wydaje się też zainteresowana utworzeniem [bazy na wyspie Suakin \(Sudan\), co dałoby jej bezpośredni dostęp do Morza Czerwonego](#). Rozlokowaniem tureckiej bazy wojskowej mógłby być zainteresowany Kuwejt. Jego władze obawiają się ekspansjonistycznych tendencji [w polityce zagranicznej Arabii Saudyjskiej](#) i mogłyby postrzegać taką instalację jako wzmacniającą bezpieczeństwo.

Wnioski i perspektywy. Budowa zagranicznych baz wojskowych wpisuje się w długofalowe przeobrażenia tureckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, więc program ich rozbudowy będzie kontynuowany. W najbliższych latach najprawdopodobniej będzie koncentrował się przede wszystkim na bazach morskich, co współgra z widocznym zwłaszcza w ostatnich latach wzmacnianiem tureckiej marynarki wojennej i wzrostem jej roli w zabezpieczeniu interesów państwa. W konsekwencji zapewne nasili się również skłonność Turcji do projekcji siły w celu demonstrowania intencji politycznych tureckich decydentów. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że takie działania sprzyjają wzmacnianiu wizerunku Turcji jako mocarstwa zdeterminowanego do obrony własnych interesów, ważnego zwłaszcza dla Tayyipa Erdoğana w celu utrzymania poparcia wewnętrznego dla jego władzy.

Realizację planów rozbudowy zagranicznych baz wojskowych mogą opóźnić liczne wyzwania. Najpoważniejszym z nich są obecnie problemy gospodarcze państwa. Choć dotychczas nie odbiły się one negatywnie na potencjale wojskowym Turcji, z czasem mogą zmusić polityków do ograniczenia wydatków na zbrojenia (np. już sprawiły, że osiągnięcie zakładanych na 2023 r. celów gospodarczych jest niemal niemożliwe). Innym problemem może być odbiór działań Turcji przez inne państwa, zwłaszcza bliskowschodnie. Aktualnie tureckim planom sprzyja narastająca polaryzacja polityczna w regionie, wskutek której część partnerów (np. Kuwejt czy Katar) postrzega Turcję jako potencjalnego gwaranta bezpieczeństwa. Jednak doświadczenia ostatnich lat – zwłaszcza po tzw. arabskiej wiosnie – pokazują, że te z politycznych działań Turcji, które są odbierane jako należące do domeny „twardej siły” (ang. *hard power*), z reguły nie są przychylnie oceniane przez bliskowschodnie rządy. Krytycznych głosów może przybywać wraz z nasilaniem się problemów między Turcją a jej zachodnimi sojusznikami. Sondaże pokazywały, że była ona lepiej oceniana w regionie, gdy potrafiła utrzymywać dobre stosunki z partnerami zarówno wschodnimi, jak i zachodnimi.

W średniej perspektywie program rozbudowy baz może uczynić Turcję rzeczywistym mocarstwem regionalnym – takim, które będzie miało realne możliwości wpływu na tamtejszą sytuację polityczną i bezpieczeństwa. Może to doprowadzić do poprawienia pozycji Turcji w NATO – będzie ona mogła uchodzić za atrakcyjnego sojusznika, zdolnego do pomocy w stabilizacji Bliskiego Wschodu. Sprzyjać temu może też wzmocnienie tureckiej marynarki wojennej, potencjalnie zwiększające znaczenie Turcji w ograniczaniu skutków kryzysów humanitarnych czy migracyjnych. Realizacja tego scenariusza wymagałaby jednak przewyższenia bieżących trudności. Po pierwsze, rozwiązania problemów w stosunkach Turcji i USA, które [utrudniają funkcjonowanie Sojuszu Północnoatlantyckiego](#). Po drugie, zmian w polityce zagranicznej Turcji, które [czyniłyby z niej bardziej przewidywalnego sojusznika](#). Po trzecie, wypracowania modelu funkcjonowania Turcji w NATO, który rozwiązałby problem wzrastającej asertywności Turcji. Chodzi o tendencję tureckich polityków do ograniczania aktywności w ramach części działań Sojuszu, postrzeganych przez nich jako niezgodne z ich interesami (np. polityka odstraszania Rosji), w zamian za wspieranie go na innych kierunkach. Zwiększenie możliwości projekcji siły Turcji wskutek rozbudowy systemu zagranicznych baz wojskowych najpewniej spotęguje tę skłonność tureckich decydentów.